

Z Dmitrijem Bykowem
rozmawia Grzegorz Przebinda¹

UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI

ORCID: 0000-0001-9581-0214

„To co złe, przepowiadam bezbłędnie”. Wywiad z Dmitrijem Bykowem (Kraków, 24 października 2019)

Grzegorz Przebinda: Wczoraj powiedziałeś w Uniwersytecie Jagiellońskim, że krakowscy profesorowie powinni ustanowić Nagrodę Conrada dla pisarzy przebywających na stałe za granicą². Zakładam, że miałeś na myśli także tych, którzy piszą tam w swym ojczystym języku?

Dmitrij Bykow: Nie, wyłącznie w języku kraju, który ich gości. Emigrantów piszących w języku ojczystym jest bardzo wielu i oni mają już swe nagrody.

W takim razie, kto jawi się w twoich oczach jako kandydat pierwszy?

Zapewne Kazuo Ishiguro, dlatego że jako Japończykowi udało mu się wykreować naprawdę wspaniały język angielski³. ... Chociaż akurat to nie on przyszedł mi na myśl jako pierwszy... Olga Tokarczuk też miałyby duże szanse. Będąc Ukrainką, pisze po

1 Pierwszy wywiad z rosyjskim współczesnym pisarzem Dmitrijem Bykowem (ur. 1967), pt. *Putin – przeciętny menedżer z KGB* przeprowadzony przeze mnie wspólnie z Bartoszem Gołąbkim w Krośnie, w maju 2014 roku, ukazał się w 4. numerze „Studiów Pigonianów”. Tam też można odnaleźć treściwy artykuł Bartosza Gołąbka o pisarzu pt. *Ironia w strach. Dmitrij Bykow w Krakowie i Krośnie wiosną 2014 roku*. Obecnie pisarz walczy z putinowską Rosją już jako emigrant z Ameryki, gdzie od jesieni roku 2021 przebywa wraz z rodziną na kontrakcie akademickim w prestiżowym amerykańskim Uniwersytecie Cornella w Ithace, w stanie Nowy Jork.

2 Dmitrij Bykow zgłosił ten postulat w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ podczas wykładu *Aleksander Grin i Joseph Conrad. „Serce mroku” i „Serce pustyni”*. *Problem utopii człowieczej w europejskiej prozie przełomu wieków*, wygłoszonego w ramach cyklu Spotkania Wschodnie, istniejącego od 2000 roku.

3 Kazuo Ishiguro (ur. w 1954 w Nagasaki) – brytyjski pisarz pochodzenia japońskiego, laureat literackiej Nagrody Nobla w 2017 roku.

polsku, ale ona praktycznie przebywa w Polsce od zawsze...⁴. To może Michaił Szyszkin? Piszze przyzwoicie po niemiecku. Jest przykładem pisarza, który stworzył nową rzeczywistość językową⁵.

Jest też Nino Haratischwili, która bardzo ciekawie pisze po niemiecku, w 2014 roku opublikowała w Niemczech wartką sagę rodzinną *Ósme życie*⁶.

Tak... Są też poeci, którzy przeprowadzili się za granicę i zaczęli dobrze pisać po angielsku. Taka na przykład dwujęzyczna Katia Kapowicz⁷ też byłaby dobrym kandydatem do nagrody... W każdym razie to żadna sztuka wyjechać z kraju, a pisać dalej w języku ojczystym... Po ukraińsku pisze Andriej Kurkow⁸. O ile wiem, odnosi sukcesy. Jest też kilku innych rosyjskich autorów, którzy wyjechali do Ukrainy i tam próbowali pisać po ukraińsku.

A czy te książki wracają potem po rosyjsku do Rosji?

Tak. Trafiają w rosyjskich przekładach i osiągają nawet znaczące sukcesy... Myślę, że można by poszukać zarówno wśród Anglików, jak i Amerykanów rosyjskiego pochodzenia. Wśród takich Amerykanów na pewno pojawiają się podobne próby... Taki Jurij Sliozkin jest Rosjaninem, który nauczył się pisać po angielsku⁹. Co prawda

4 Sama Olga Tokarczuk mówi o swym pochodzeniu tak: „Babcia była zaś Ukrainką, nieślubnym dzieckiem urodzonym w czasie, gdy mąż jej matki był na Wielkiej Wojnie i zaraz potem trafił na kolejną, polsko-bolszewicką, gdzie zginął. Dzięki temu, że była Ukrainką, mój ojciec [Polak – G.P.] przeżył. Co noc jego ukraińska babka ukrywała go przed banderowcami w skrytce pod podłogą”. Zob. O. Tokarczuk, *To nie jest kraj dla heretyków*. Rozmowa z D. Wodecką, „Gazeta Wyborcza”, 2015, 24 I. URL: <https://wyborcza.pl/7,75410,17302330,olga-tokarczuk-to-nie-jest-kraj-dla-heretykow-rozmowa.html> (dostęp: 17.05.2023).

5 Michaił Szyszkin – ur. w 1961 w Moskwie, rosyjski pisarz, laureat (jedyne) aż trzech nagród literackich: Rosyjskiego Bookera, Wielkiej Księgi i Narodowego Bestsellera. Od 1995 roku mieszka w Szwajcarii, w Zurychu. Piszze także po niemiecku. Tłumaczony na kilkanaście języków. Po polsku ukazały się *Włos Wenery* oraz *Nie dochodzą tylko listy nienapisane*.

6 Nino Haratischwili – ur. w 1983 roku w Tbilisi, od dwunastego roku mieszka w Niemczech (obecnie w Habsburgu). W 2010 – laureatka Nagrody im. Adalberta von Chamisso, przyznawanej przez Fundację im. Roberta Boscha. Piszze po niemiecku. Tłumaczona na wiele języków. Po polsku ukazały się: *Mój łagodny bliźniak*, *Ósme życie* oraz *Kotka i generał*.

7 Katia Kapowicz – ur. w 1960 w Kiszyniowie, w rodzinie żydowskiej, poetka, prozaiczka, eseistka. W 1990 roku wyjechała do Izraela, mieszkała w Jerozolimie. W 1992 roku przeniosła się do USA, do Bostonu, na uniwersytecie w Harvardzie studiowała sławistykę. Piszze ascetyczne wiersze po rosyjsku i po angielsku, także opowiadania oraz prace historycznoliterackie (*Gogol in Rome*). Za angielskie wiersze otrzymała Nagrodę Biblioteki Kongresu USA w 2012 roku – laureatka Rosyjskiej Nagrody w kategorii Mała Proza.

8 Andriej Kurkow, ur. w 1961 w obwodzie leningradzkim, mieszka w Ukrainie, pisze po rosyjsku i po ukraińsku. Po polsku ukazały się: *Kryptonim „Pingwin”*, *Dobry anioł śmierci*, *Prawo ślimaka*, *Ostatnia miłość prezydenta*.

9 Jurij Sliozkin – ur. w 1956 roku w Moskwie, amerykański sławista rosyjskiego pochodzenia, wykłada w Kalifornijskim Uniwersytecie w Berkeley. Tłumacz, autor fundamentalnych prac z zakresu m.in. historii ZSRR, napisanych po angielsku, np. wspomniany przez Bykova *Dom władzy. Saga o rosyjskiej*



Il. 1. Dmitrij Bykow i Grzegorz Przebinda po nagraniu wywiadu, Kraków 2019 (fot. Jekaterina Kewchiszwili)

to literatura naukowa, ale jego *Dom władzy* wielu uważa również za literaturę piękną. Filolog Dmitrij Gałkowski też zaczął pisać po angielsku, co prawda tylko prace naukowe, ale na pograniczu eseistyki¹⁰. Prawdę mówiąc, także Josif Brodski¹¹ pisał wszystkie swoje eseje po angielsku, i to nie najgorzej. Zatem podobna Nagroda Conrada miałaby wielkie perspektywy. Rosjanie wciąż wyjeżdżają, Polacy wyjeżdżają. To przecież normalne.

rewolucji oraz ZSRR jako mieszkanie komunalne, czyli w jaki sposób socjalistyczne państwo sprzyjało etnicznej izolacji (obie ukazały się także w przekładzie rosyjskim).

- ¹⁰ Dmitrij Gałkowski – ur. w 1960 w Moskwie, pisarz i publicysta, w latach dawnych m.in. autor intrygującej powieści filozoficznej *Ślepy zautek bez końca* (*Бесконечный тупик*, 1997). Obecnie prymitywny wielkoruski nacjonalista, ukrainofob, polakożerca oraz anty-Europejczyk, jeśli w ogóle w jego przypadku można takiego epitetu użyć. Od 2017 roku prowadzi w tym właśnie duchu kanał na Youtube *Гра на слегка расстроеном пианино* (*Gra na lekko rozstrojonym pianinie*) URL: <https://www.youtube.com/channel/UCoVgZiqHleKIYvVtabVfamw/about>. I zdążył już na nim nagadać moc bzdur w prymitywnym duchu imperialnym, np. że Aleksiej Nawalny, „Ukrainiec, mający żonę Ukrainkę”, jest „kadrowym ukraińskim agentem”, że „Rosjanie to wielki naród”, a „Estończycy zero”, że Ukraina sama wywołała teraz wojnę, podobnie jak Polska w 1939 roku. I że „Polacy – to naród półtatarski”. URL: <https://www.youtube.com/watch?v=kZBn15fpT3M> (dostęp: 17.05.20223).
- ¹¹ Josif Brodski – ur. w 1940 roku w Leningradzie, rosyjski poeta o żydowskich korzeniach. Więziony w ZSRR za pasożytnictwo (1964–1966). Od 1972 roku na emigracji w USA. Laureat literackiej Nagrody Nobla w 1987 roku.

Poczekajmy więc, aż Rosjanie, którzy przenieśli się do Polski, napiszą arcydzieło po polsku. Przeliczyłem skrupulatnie wszystkie literackie Nagrody Nobla dla Rosjan i dla Polaków. Pierwszą taką odebrał w 1905 roku Henryk Sienkiewicz, którego, jak czytałem, szanujesz na równi z Proustem. Potem, już w roku 1924, Władysław Stanisław Reymont. Następnie przez długi czas my nie dostawaliśmy nic, a u was nagrody otrzymywali: Iwan Bunin (1933), Borys Pasternak (1958), Michaił Szołochow (1965), Aleksander Sołżenicyn (1970). Potem u nas był Czesław Miłosz (1980), ale i u was – Josif Brodski (1987). Ostatecznie zdołaliśmy jednak wyrównać Wisławę Szymborską (1996) i Olgą Tokarczuk (2018). Wynik rywalizacji to na razie zatem pięć do pięciu.

Jedyny problem polega na tym, że Rosja, aby uzyskać Nobla, musi znaleźć się w centrum uwagi świata, a dla świata może to być traumatyczne...

A teraz pytanie poważne. Nie wymagam oczywiście żadnych deklaracji, jednakże – w sytuacji, gdy twój ogląd Rosji i Europy jest nie tylko szeroki, ale i głęboki – pragnąłbym, żebyś spojrział na ten okres, który rozpoczął się w roku 2004 (mam tu na myśli twą pierwszą wizytę u nas w Krakowie za prezydentury Putina), kontynuowany był w 2010 roku (twoja druga u nas wizyta już za prezydentury Miedwiediewa) i w 2014, gdy przybyłeś do nas po raz trzeci, nazajutrz po „krymskiej wiośnie”. Ten ostatni okres trwa, moim zdaniem, aż do jesieni obecnego 2019 roku, gdy prowadzimy tę rozmowę. Spójrz ogólnie na te piętnaście lat. Czy historia Rosji zmieniała się w tym okresie? Czy jest to tylko część jednej epoki, czy może były inne opcje rozwoju?

Oczywiście, gdyby Miedwiediew pozostał na stanowisku prezydenta po 2012 roku, to scenariusz rozwoju Rosji nie byłby całkiem przewidywalny. Ale jest jasne, że nikt nie rozpatrywał jego rządów w dłuższej perspektywie.

Czyli, że ty już w 2010 roku byłeś pewien, że Miedwiediew w 2012 roku odejdzie?

Tak, nawet założyłem się o to z jakimś politologiem o całą skrzynkę koniaku. Mówił: „No nie, Putin go zostawi”. Wygrałem więc tę skrzynkę, a ekipa „Nowej Gazety”¹²

12 „Nowaja Gazieta” – gazeta moskiewska, wydawana w latach 1993–2022 kilka razy w tygodniu. Redaktor naczelny – Dmitrij Muratow, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 2021. Za Jelcyna gazeta występowała przeciwko wojnie czeczeńskiej (1994–1996), a w czasach Putina była niezmiennie opozycyjna wobec reżimu, w tym wszystkich jego aneksji i wojen. Sześcioro dziennikarzy „Nowej Gazety” zostało potajemnie zabitych (zastrzelonych lub otrutych) – Igor Domnikow (1959–2000), Jura Szczekoczichin (1950–2003), Anna Politkowska (1958–2006), Nastia Baburowa (1983–2009), Natasza Estemirowa (1958–2009) i Stas Markielow (1974–2009). 25 lutego 2022 roku „Nowaja Gazieta” ukazała się w Moskwie z wielkim rosyjskim tytułem na pół okładki – *Rosja bombarduje Ukrainę* oraz dwujęzyczną adnotacją poniżej – podpisaną przez redaktora naczelnego Muratowa: „Redakcja «Nowej Gazety» uznaje tę wojnę za szaleństwo. Redakcja «Nowej» nie uznaje narodu ukraińskiego za wroga, a języka ukraińskiego – za wrogi język. W tym numerze ważne teksty publikujemy po rosyjsku i po ukraińsku”. 28 marca 2022 roku „Nowaja Gazieta” została zamknięta przez putinowski reżim. Część redakcji założyła za granicą portal „Nowaja Gazieta – Jewropa”

uroczyście ją opróżniła. Co się zaś tyczy innych dróg rozwoju Rosji, to ja osobiście ich nie dostrzegam. W zasadzie – choć straszne mi to mówić – decyzja o aneksji Krymu była podjęta wcale nie w roku 2014, ale już znacznie wcześniej. W sumie to w roku 2011, gdy w listopadzie–grudniu wybuchły protesty uliczne i stało się jasne, że w żaden inny sposób, prócz jakiejś wojny zewnętrznej, nie uda się uspokoić sytuacji w kraju. Taka sytuacja zdarza się w Rosji nader często, Lew Tołstoj opisał ją jako pierwszy w *Annie Kareninie*, w odniesieniu do roku 1877. To smutne. Wtedy wojna bałkańska przeciw Turcji wypłuli tę energię, rozczarowanie niespełnionymi reformami, na zewnątrz. Zawsze kończy się to jakąś wojną. Myślę jednak, że aneksja Krymu to niewiele krwi przelanej, nieduża cena, jaką Europa zapłaciła. Donbas jest o wiele bardziej poważny. Konsekwencje nie są jeszcze dla mnie całkiem jasne, ale nie mam najmniejszych wątpliwości, że wraz z pierwszym zrywem protestu w samej Rosji, ta agresja zewnętrzna posunie się jeszcze dalej...

A propos, nie myliłem się również co do Krymu. Pokłóciłem się nawet z Denisem Dragunskim¹³, który mówił do mnie: „O nie, Krymu to oni nie zabiorą. Są przecież porozumienia. A oni mieli gdzieś to Memorandum Budapeszteńskie!”¹⁴ Dwa tygodnie później Krym był już zajęty. Czyli, że to co złe, przepowiadam bezbłędnie. I cały czas mam takie samo tragiczne odczucie, że wszystko znowu zaczyna się powtarzać. Człowieka wsysa ta machina, nie może jej powstrzymać, wszystko rozumie, ale i tak, wraz ze swym krajem, zaczyna się pogrążyć. To jest właśnie uczucie tej mdłej bezsilności, jaka pojawia się w snach. Wszystko doprowadza do masowej depresji tak wielu ludzi w Rosji.

Odniosę się do tego z własnego punktu widzenia. Jako człowiek, który zaczął poznawać Rosję nie w Moskwie czy w Leningradzie (nigdy w swoim życiu nie odwiedziłem ZSRR), lecz w Paryżu, w 1987 roku. Natalia Gorbaniewska, Władimir Maksimow, Siniawscy, emigracyjny tygodnik „Russkaja Mysl”, emigracyjny kwartalnik „Kontynent” – wtedy pokładałem nadzieję w tych ludziach i instytucjach. W tym sensie, że oni również wierzyli w przyszłą racjonalną Rosję. Teraz zatem w mej prywatnej Rosji szukam ludzi o podobnym do twego sposobu myślenia.

(URL: <https://novayagazeta.eu/>), a krajowa edycja funkcjonuje na portalu w Rosji jako „Ta Samaja Nowaja Gazeta”, zajmując się teraz bezprawiem wewnętrznym w agresywnym wobec sąsiadów kraju. URL: <https://novayagazeta.ru/>.

13 Denis Dragunski – ur. w 1950 w Moskwie, pisarz i dziennikarz. We wrześniu 2020 roku podpisał list z poparciem dla akcji protestacyjnych przeciwko Łukaszenko w Białorusi.

14 Memorandum Budapeszteńskie – podpisane w grudniu 1994 roku w stolicy Węgier. Na jego mocy – nie posiadającej niestety statusu traktatu – USA, Rosja i Wielka Brytania godziły się być gwarantami suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy, a ta ostatnia przekazywała Rosji strategiczną broń nuklearną i przystępowała do układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Wiesz, przerażające w sumie jest to, że Maria Rozanowa¹⁵ miała całkowitą rację, gdy mówiła, że emigracja – to jakby kropla narodu wzięta do analizy. W tamtym 1987 roku na emigracji nie dało się już nie zauważyć, że połowa ludzi nie mówi sobie „dzień dobry” To straszne... Na emigracji wszyscy się nienawidzili. To przeniosło się do Rosji. Jednak coraz więcej rozmyślam o tym, że wojna domowa jest najwyraźniej etapem nieuniknionym w procesie formowania narodu. A dodajmy, że na przykład w Hiszpanii wojna domowa wcale się nie skończyła. Widzimy ten spór o generała Franco. I w Rosji wojna się nie skończyła. Widać, że jedynym sposobem na złagodzenie konfliktu byłby jakiś podział sfer wpływu. Jednym trzeba pozostawić to, a innym resztę. I stać się niezauważalnym nawzajem dla siebie. Ja osobiście innych opcji nie widzę.

Ja z kolei wierzę w ludzi młodych. W 1981 roku, gdy działała u nas Solidarność, jeszcze jako studenci wychodziliśmy na ulice, braliśmy udział w antykomunistycznych demonstracjach. Dorośli nam mówili, że nie doprowadzi to do niczego dobrego, że jest nas zwyczajnie za mało. Jednak Czesław Miłosz w swym *Traktacie moralnym* zawarł następujące słowa: „Nie jesteś jednak tak bezwolny / A choćbyś był jak kamień polny / Lawina bieg od tego zmienia / Po jakich toczy się kamieniach”. Miłosz w to święcie wierzył... Ostatni raz w byłem w Moskwie wraz z rodziną na samym początku sierpnia 2019 i – po jednej stronie – widziałem tych młodych dzielnych ludzi, którzy są mi bardzo bliscy, a z drugiej strony – widziałem też innych młodych ludzi w maskach, którym płaci się za to, żeby bili tamtych pierwszych, swoich rówieśników. Dokąd to Rosję zaprowadzi - zobaczymy za pięć lat... A powiedz, bo przecież głosisz ideę albo nawet praktykę „ludenów”. Czy mógłbyś nam wyjaśnić od A do Z, skąd się to zjawisko wzięło, od kiedy je spotykamy w literaturze i rzeczywistości rosyjskiej? I dlaczego sam tak często wracasz do tego fenomenu?

Zjawisko „ludenów” to przejaw modernizmu. Modernizm przejawiał się najbardziej już w latach 80. XIX wieku. W historii ludzkości nastąpił pewien przełom – przejście od ilości do jakości. Właśnie od tego momentu ludzkość zaczęła się rozwijać w dwóch kierunkach. Jako pierwszy dostrzegł to Herbert George Wells i nazwał te dwie grupy Elojami i Morlokami. Tragedią jest to, że Morlokwie żywią się Elojami. Elojowie błyskawicznie ewoluują w sensie pozytywnym, ale w życiu są zupełnie bezradnymi potomkami burżuazji, podczas gdy Morlokwie to proletariusze. Tutaj podział wynika z faktu, że jedni zajmują się pracą fizyczną, a inni umysłową, przy czym ich ewolucja wynika właśnie z rodzaju zajęcia. Moim zdaniem, taki podział jest fałszywy, ponieważ absolutnie żaden człowiek nie może się ograniczać do pracy czysto umysłowej.

15 Maria Rozanowa – urodzona w 1929 roku w Witebsku, żona pisarza Andrieja Siniawskiego, razem z nim na emigracji w Paryżu (od 1973 roku), w latach 1977–1997 redaktorka emigracyjnego literackiego kwartalnika „Sintaxis” o orientacji liberalnej. Por. *Gdy państwo depce prawo...* Z Marią Rozanową i Andriejem Siniawskim rozmawiają Grzegorz Przebinda i Andrzej Romanowski, „Studia Pigioniana”, 2021, nr 4, s. 227–238 (wywiad z 1993 roku, którego pierwodruk ukazał się w „Tygodniku Powszechnym”, 21 X 1993, nr 47, s. 5).

Inne podejście, od razu do sedna sprawy, mamy w powieści *Fale tłumią wiatr* braci Strugackich, która mnie absolutnie poraziła w 1985 roku. Bohaterowie mówią tam, że powstanie nowe pokolenie ludzi – i nazywają ich właśnie „ludenami”. Na encefalogramie odnajdują ząb, którego wcześniej nie było. To specjalny dar, ale w powieści nie zostało ujawnione, czym on dokładnie jest. Fragment *Memorandum Bromberga* to pierwszy rozdział powieści *Fale tłumią wiatr*. Bromberg dowodzi, że ludzkość będzie: 1) podzielona na dwie części, 2) podział dokona się w niewiadomy sposób, 3) większość ludzi będzie powoli ulegać degradacji, ale „ludenowie”, czyli mniejszość, będą się szybko rozwijać.

Jednak obie wojny światowe w XX wieku były, moim zdaniem, próbą zatrzymania tej pozytywnej ewolucji mniejszości. Taki jest mój niezmienny pogląd... Po raz pierwszy modernizm w sposób bardzo radykalny został wrzucony do pieca I wojny światowej. Ludzie, którzy byli gotowi do modernizowania świata, ci wielcy moderniści początku XX wieku, przez pięć lat musieli uczestniczyć w tej bezsensownej wojnie. Potem znowu dojrzała nowa generacja modernistów. Tego nie da się zatrzymać, ludzie nieustannie się rodzą. I znowu rzucono ich w piec II wojny światowej. A po niej, ludzkość potrzebowała bardzo dużo czasu, aby powrócić do zdrowia. Nie tylko dlatego, że kwestia narodowa bardzo zepsuła ludzi, ale również dlatego, że powstały narodowe państwa, które okazały się silnym hamulcem na drodze do postępu. Postęp, ogólnie mówiąc, możliwy jest jedynie na drodze międzynarodowej współpracy, kosmopolityzmu wręcz.

A teraz narodziło się nowe pokolenie ludenów. Chcieliby go wrzucić do pieca kolejnej wojny, ale ta wojna mogłaby się okazać, do pewnego stopnia, już ostatnią dla całej ludzkości. Dlatego zamiar Putina, aby rozprawić się z modernizmem, skazany jest, w moim mniemaniu, na niepowodzenie. Poza tym, ludzie mają też swoje sposoby kamuflażu, nowi ludenowie potrafią się maskować, nie przykuwając wzroku tych przysłowiowych morloków. To dlatego ja ich dostrzegam, a nawet i znam, podczas gdy inni mówią: „No, gdzie ty ich widzisz?” Gdzie trzeba, to tam ich widzę, a większość niech sobie nie dostrzega – tak będzie najlepiej.

Bardzo mnie interesuje twój stosunek do Dostojewskiego jako tego klasyka, który wywiera duży wpływ także na naszą współczesność. Nawet jeżeli nie on sam bezpośrednio, to na pewno niektóre jego idee czy pomysły. Nie czynię ci z tego powodu zarzutu, ale widzę pewną dwoistość w twoim stosunku do tego pisarza proroka. Z jednej strony, jak sądzę, przenikliwie dostrzegasz jego związki z dzisiejszym cesaropapizmem, czyli sojuszem ołtarza i tronu. Tu, moim zdaniem, wpływ Dostojewskiego jest fatalny. Ale z drugiej strony gdy cię ostatnio zapytano, gdzie dziś byłby Dostojewski, to odpowiedziałeś, że na katordze... Realny Dostojewski przebywał na katordze jako młody człowiek, płakał potem w obliczu losu „skrzywdzonych i poniżonych”. A może i dzisiaj warto byłoby bronić skrzywdzonych i poniżonych w Rosji Putina? Mam wielu bliskich ludzi w dzisiejszym moskiewskim „kręgu Solżenicyna”. Utrzymuję kontakty z wdową po nim, Natalią Solżenicynową, uczestniczę regularnie w rocznicowych konferencjach poświęconych autorowi *Archipelagu Gułag*. Ale mam nieodparte wrażenie,

że większość osób, także i z zagranicy, która przyjeżdża na liczne konferencje poświęcone Sołżenicynowi z okazji stulecia jego urodzin, pragnęłaby mówić o skrzywdzonych i poniżonych, ale tylko tych w latach komunizmu. O czasach dzisiejszych mało kto się zająknie. No i dominują tematy: Sołżenicyn i muzyka, Sołżenicyn i opera... Ostatnio Putin uhonorował Natalię Sołżenicynową Orderem Świętej Katarzyny Męczennicy, na który wdowa po Sołżenicynie na pewno zasłużyła, tyle że Putin nie jest moralnie uprawniony do wręczania takich orderów.

Ja z kolei uważam, że prawdziwe nieszczęście polega na tym, że obecna Rosja formalnie jest bardzo przychylna tak zwanej masie ludzkiej („rdzennemu ludowi”, jak oni to nazywają). Ale dla każdego indywidualnego człowieka, który próbuje choć trochę wychylić głowę ponad poziom, dzisiejsza Rosja jest zabójcza. Jeżeli więc teraz kogoś krzywdzą, to przede wszystkim inteligencję, która w latach dziewięćdziesiątych była zwyczajnie niszczone jako klasa. Mieliśmy kilka fal eksterminacji inteligencji. Tak się zawsze dzieje po rewolucji. Rosyjska rewolucja 1917 roku wyniszczyła starą inteligencję rosyjską. Rewolucja Gorbaczowa i Jelcyna wyniszczyła nową inteligencję radziecką. Nic dobrego na jej miejscu nie wyrosło. A teraz się obawiam, że jakaś nowa rewolucja, jeśli rzeczywiście do niej dojdzie, to tylko zniszczy ona młodą inteligencję, która dopiero co wyrosła. Inteligencję urzędniczą, mówiąc umownie, ale mimo wszystko inteligencję. Jak widać, także skrzywdzeni i poniżeni również zmieniają swój społeczny status... Co zaś do młodego Dostojewskiego, to obawiam się, że doprowadzi nas on do niebezpiecznej myśli o Sołżenicynie, bo Sołżenicyn, jak wiesz, powieli wszystkie etapy nie tylko losu Dostojewskiego, ale i jego poglądów. Dostojewski cierpiał na syndrom sztokholmski. Stał po stronie swych oprawców, tych, którzy go więzili – po stronie państwa. Było to w nim przez całe życie, jeszcze przed śmiercią mówił: „Gdyby na placu Siemionowskim nie poddali nas tej próbie, to aż strach pomyśleć, co by się ze mną stało”¹⁶. To jest rozumowanie zakładnika. I to samo stało się z Sołżenicynem. Trzeba umieć powiedzieć to wreszcie na głos: stanął on po stronie autorytaryzmu, od którego najbardziej się nacierpiał. Może to i nieuniknione, ale te osiem lat, które spędził w zamknięciu, okazały się fatalne. Dostojewski powrócił do Rosji nie taki sam i Sołżenicyn powrócił do Rosji zupełnie kimś innym¹⁷.

16 Fiodor Dostojewski (1821–1881) – ten wielki pisarz rosyjski w 1849 roku został skazany w carskiej Rosji, za udział w rewolucyjnym kółku Pietraszewskiego, na karę śmierci i stał już przed plutonem egzekucyjnym właśnie na placu Siemionowskim w Petersburgu. Ostatecznie car Mikołaj I zamienił mu wyrok śmierci na syberyjską katorgę i zesłanie do Kazachstanu, skąd Dostojewski wrócił do Rosji europejskiej w 1859 roku. Z rewolucyjnego zmienił on swój światopogląd na procarski i reakcyjny, tak że Dmitrij Bykow, występując u mnie 10 marca 2022 roku na Youtubie z wykładem zdalnym m.in. do Dostojewskim, zatytułował swoje wystąpienie jako *Geneza rosyjskiego faszyzmu*. URL: <https://www.youtube.com/watch?v=ao3o7BcTfFg> (dostęp 18.05.2023).

17 Aleksander Sołżenicyn (1918–2008) – wielki pisarz rosyjski 2. poł. XX wieku, łągiernik, w 1945–1956 w łagrze i na zesłaniu. W 1970 – laureat literackiej Nagrody Nobla. Autor m.in. *Jednego dnia Iwana Denisowicza* (1962), a także zakazanych w ZSRR – *Oddziału chorych na raka* (1968), *W kręgu pierwszym* (oba w 1969) i przełomowego dla wiedzy o łagrach sowieckich *Archipelagu Gulag* (1973–1975). W latach 1974–1994 na emigracji w USA, krytykował ostro Gorbaczowa za „minimalizm”, a po powrocie do Rosji w roku 1994 również ostro występował przeciwko Jelcynowi. Znamienne, że Pu-

W 2014 roku, tuż po aneksji Krymu pisałeś do mnie, że ewentualny powrót do imperialnej polityki Związku Radzieckiego jest o wiele mniej niebezpieczny aniżeli powrót dzisiejszej Rosji do polityki zagranicznej państwa carów. Czyżby rosyjski tradycyjny imperializm był bardziej niebezpieczny niż sowiecki internacjonalizm?

Tak, jestem absolutnie przekonany, że współczesny rosyjski nacjonalizm to straszna, archaiczna siła, która dąży przede wszystkim do narodowej degradacji, redukcji, cięć, konserwacji.

To siła hamująca rozwój, a radziecki internacjonalizm odwołuje się przecież do świetlanej przyszłości ludzkości. Rozumiem Polaków czy Ukraińców, którzy nie ufają radziekiemu internacjonalizmowi, mówiąc, że była to kolonizacja. Ale sam uważam – tak samo zresztą, jak Aleksander Etkind – że ta kolonizacja kierowana była przez Rosjan przede wszystkim do wewnątrz. Była to więc kolonizacja narodu rosyjskiego¹⁸. Co się zaś tyczy narodów pozostałych, to dla wielu z nich Rosja stawiała się pośrednikiem w procesie wchodzenia, dołączania do kultury światowej. Bynajmniej nie widzę w rosyjskich wpływach, także tych w Polsce, wyłącznie represji i nieszczęść. W końcu Azja Środkowa zawdzięcza swój alfabet i piśmiennictwo, kulturę, naukę właśnie Rosji. Stolica Czeczenii Grozny w tejże Rosji była miastem uniwersyteckim, siedzibą inteligencji. Ukraina, w każdym razie, stanowiła jeden z intelektualnych centrów, a czym się stała teraz – doprawdy nie wiem.

Osobliwy to pogląd... Kolonizacja Ukrainy jako „misja kulturotwórcza”?

Racja, wkładam palce między drzwi...

Można się tutaj spierać, ale sam pomysł „kolonizacji wewnętrznej” wydaje mi się frapujący. Jednak chciałbym cię zapytać, gdzie zniewolenie jednostki, nie grup społecznych, lecz właśnie jednostki ludzkiej, było większe – w Rosji carskiej czy w Związku Radzieckim?

Represje w Rosji carskiej nie miały aż takiej skali, ale były nakierowane – w przeciwieństwie do sowieckich, często chaotycznych i przypadkowych – całkiem konkretnie, na każdego, kto pragnął przyczynić się do intelektualnego postępu. A w Rosji Radzieckiej istniał mechanizm terroru totalnego, w który wszyscy wpadali po równo. Jedno i drugie miało krwawy charakter, hamowało rozwój, jednakże Rosja carska była z pewnością państwem lepszym do życia, w każdym razie dla określonej grupy ludzi...

tina – ale jeszcze przed jego wojnami z Gruzją i Ukrainą – zaakceptował, dwukrotnie spotykając się nawet z nim osobiście (w 2000 i w 2007 roku).

18 Aleksander Etkind – ur. w 1955 roku w Leningradzie, rosyjski, a następnie amerykański kulturolog. W 2011 roku opublikował w Cambridge (Anglia) pracę *Internal Colonization. Russia's Imperial Experience* (w 2013 roku ukazała się ona w ulepszonej autorskiej wersji po rosyjsku). Autor, idąc śladami liberalnego historyka Wasilija Kluczewskiego (zm. 1911), dowodzi przekonująco, że imperiów carów różniło się jakościowo od swych europejskich odpowiedników przede wszystkim faktem, iż kolonizowało ono, w miarę swego rozszerzania, nie tylko obce, przyłączane do siebie różnonarodowe peryferia, ale i własne etniczne, rosyjskojęzyczne centrum.

Wydaje mi się zarazem, iż była ona jednocześnie państwem bardziej demoralizującym – jednym demoralizowało poczucie winy względem ludu, a drugich – to właśnie naiwne narodnictwo. Było to państwo zdemoralizowanych władców, państwo szaleństwa.

A czy zgadzasz się z poglądem Sołżenicyna, że Związek Radziecki stanowił zaprzeczenie całej dotychczasowej historii Rosji?

Nie, Związek Radziecki stanowił domknięcie koła rosyjskiej historii. Z wszystkimi tymi samymi etapami – rewolucją, reakcją, odwilżą, stagnacją. Różniło się to oczywiście skalą jakości, terror w Związku Radzieckim był na zdecydowanie większą skalę, odwilż słabsza, za to znacznie bardziej owocna stagnacja. Przecież lata siedemdziesiąte XX wieku, czasy stagnacji Breżniewa, były zarazem w sensie kulturowym czymś w rodzaju tradycyjnego rosyjskiego Srebrnego Wieku (modernizm przełomu XIX i XX stulecia). Nie sądzę, aby Związek Radziecki odrzucał wszystko, co rosyjskie. Począwszy przecież już od 1943 roku Stalin wcielał w życie oficjalny patriotyzm rosyjski¹⁹. A w zasadzie to już od roku 1937, gdy rozpoczęła się kampania przeciwko Demianowi Biednemu²⁰... Był czas, gdy stałem w tej kwestii po stronie Sołżenicyna, ale wynikało to z faktu, że pragnąłem wierzyć w dobrą przyszłość Rosji. Ale teraz widzę, że w szerokim planie historii nie ma niczego przypadkowego.

Nie można, zgadzam się, przeskakiwać z jednej przestrzeni do drugiej, a jednocześnie porzucać wszystkiego, co było wcześniej. Gdy człowiek patrzy na Rosję współczesną, a jednocześnie czyta Sałtykowa-Szczedrina²¹, to widzi jasno, że nie tak wiele znowu się zmieniło.

Sądzę nawet, że i Sałtykow-Szczedrin byłby przerażony, gdyby dowiedział się, jak bardzo jest aktualny.

19 Podczas wojny, we wrześniu 1943 roku, Stalin spotkał się z trzema hierarchami Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej i obiecał im reaktywację Patriarchatu, za co Cerkiew zobowiązała się do apelowania do narodu o udział w wojnie narodowej. Czyniła to zresztą od samego początku wojny, a Stalin już we wrześniu 1941 roku zamknął wydawnictwa antyreligijne i zlikwidował Związek Wojujących Bezbożników.

20 Demian Biedny – pseudonim literacki Jefima Pridworowa (1883–1945), utalentowanego bolszewickiego poety. Był synem biednego chłopca z gubernii chersońskiej, uczył się w Kijowie, potem współpracował z bolszewikami w Petersburgu. W latach 20. zasłynął jako autor rymowanych paszkwili przeciwko chrześcijaństwu (np. *Nowy prawdziwy testament według apostoła Demiana*, 1925), gdzie dokonywał apologii Judasza. Wtedy jeszcze ulubieniec Stalina. W 1930 sam popadł w wielkie tarapaty, po tym, jak napisał parę felietonów (*Złaż z pieca, Bez litości*) totalnie krytycznych wobec całych dziejów Rosji carskiej. Stalin, który już wówczas przechodził był na pozycję wielkorusyjskie i „monarchistyczne”, skierował doń w 1930 roku krytyczny list, a w 1938 dopuścił nawet do wykluczenia partii.

21 Michaił Sałtykow-Szczedrin (1826–1889) – rosyjski pisarz satyryk 2. poł. XIX w., m.in. autor powieści *Państwo Golowlewowie* (1875–1880) oraz bardzo dziś aktualnej i chętnie czytanej w opozycyjnej wobec Putina Rosji prozy pt. *Historia pewnego miasta* (1869–1870), gdzie akcja rozgrywa się w ponadczasowym mieście Głupow.

Miałem nadzieję, że porozmawiamy o twojej powieści *Czerwiec* (2018), ale nie chcesz. Mówisz, że to już przeszłość i że od tego czasu w twojej twórczości, życiu pojawiło się wiele rzeczy nowych. A jednak chciałbym wrócić do *Czerwca*. Przeczytałem go od deski do deski rok temu i znalazłem tam ciekawe momenty, związane z tym, co nas Polaków wciąż tak bardzo boli, to jest z początkiem II wojny światowej. Dla nas ta wojna zaczęła się 1 września roku 1939 i dobrze zarysem wiemy, co się działo po 17 września. Ale dziś słyszymy oficjalne oświadczenie rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że pakt Ribbentrop-Mołotow był wtedy ze strony ZSRR krokiem jak najbardziej racjonalnym. Chciałbyś o tym porozmawiać?

W Rosji zawsze – naturalnie w odpowiednich dla władzy momentach – pakt Ribbentrop-Mołotow jest usprawiedliwiany. Powieść *Czerwiec*, jak mi się wydaje, bez żadnych iluzji pokazuje, że większość ówczesnych rosyjskich nacjonalistów uważała sojusz z Hitlerem za nieunikniony i za wielce korzystny, jako porozumienie dwóch gigantów. Nawet wielu ludzi spośród rosyjskiej inteligencji popierało Hitlera, dopóki nie zaczęła się masowa eksterminacja Żydów. Nawet Dmitrij Mierieżkowski! Dla mnie to straszne, bardzo to nadszarpięło jego reputację²².

Tak czy inaczej, fakt, że obecnie usprawiedliwia się pakt Ribbentrop-Mołotow, dla mnie osobiście stanowi doskonale potwierdzenie historycznego pokrewieństwa hybrydowego faszyzmu, z którym mamy do czynienia dziś w Rosji, z faszyzmem prawdziwym. Bo przecież w dzisiejszej Rosji jawnie widać znaczące elementy faszyzacji. Dlatego wygadali się teraz, że sojusz z Hitlerem stanowił panaceum. Najciekawsze jest to, jak oni, to jest reżimy, walczą z młodzieżą, wrzucając ją do kotła wojny. Zwróć uwagę, że przyczyną światowych wojen XX wieku nie była wcale chęć podziału świata, ale próby – na szczęście nieudane – wyniszczenia nowego pokolenia. Pisał o tym Hemingway, który właśnie pojął, że głównymi ofiarami wojny byli ludzie z tego straconego pokolenia, naprawdę straconego. Sprawy mogły potoczyć się zupełnie inaczej, ale nie dano im ocalić świata. Było wśród nich wielu Żydów.

Skoro o tym mowa, to właśnie dlatego antysemityzm stał się głównym sztandarem XX wieku. Żydzi ewoluują nieco szybciej – w tym ich cała różnica w odniesieniu do reszty ludzkości. Dlaczego ewoluują szybciej – trudno powiedzieć. Jeden z wielkich rosyjskich twórców filmów animowanych, Leonid Szwarcman, powiedział: „Prześladują ich bez przerwy a oni szybko się adaptują, przystosowują do okoliczności”. A może Żydzi to taki poligon Pana Boga, na którym może on sobie wszystko posprawdzać? Nawiasem mówiąc, stąd wzięła się tragedia Żydów polskich, rosyjskich i niemieckich. Powyjeżdżali oni do Stanów, a tam udało im się stworzyć Hollywood i Dolinę

22 Dmitrij Mierieżkowski (1865–1941) – pisarz i myśliciel religijny, autor dwóch trylogii – *Chrystus i Antychryst* (1896–1905) oraz *Królestwo bestii* (1908–1918). W roku 1906 wydał głośny esej *Nadchodzący cham*, poświęcony krwawej brutalności pierwszej rewolucji rosyjskiej (1905–1906). Od 1919 roku na emigracji, przez Wilno i Mińsk trafił najpierw na rok do Warszawy, a w 1920 wyjechał do Paryża, skąd prowadził agitację przeciwko bolszewikom. Wzywał Józefa Piłsudskiego i papieża do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Po napadzie nazistowskich Niemiec na ZSRR wystąpił w radiu z poparciem dla wojny, przyrównując Hitlera do Joanny d’Arc.

Krzemową. Ameryka wygrała dzięki temu, że przyjęła Żydów. A Żydzi zgromadzeni w Izraelu także niestety ulegają degradacji. I to jest okropne. Widocznie środowisko sprzyjające postępowi to takie, które umożliwia przenikanie przybysza do ciała obcego, co Żydzi właśnie robią przez całe życie. To samo zresztą czynił Joseph Conrad.

Jeszcze jedno mnie interesuje. Tadeusz Borowski opisuje niemieckie obozy koncentracyjne, a Gustaw Herling-Grudziński pisze powieść o łagrze sowieckim. Czyli w literaturze polskiej mamy i jedno, i drugie. Może źle szukałem, jednak nigdzie nie udało mi się odnaleźć żadnej rosyjskiej literatury o radzieckich jeńcach w niemieckich obozach koncentracyjnych. Czy taka w ogóle istnieje?

Niewielu te obozy przeżyło...

A ci, co przeżyli, trafiali potem do Gułagu...

No cóż, kluczowym nazwiskiem wydaje mi się tutaj Jurij Grunin z jego eposem poetyckim *Całun niewoli* (*Пелена плена*, 1993). Jest wybitnym poetą, autorem wspomnień *Płecy ziemi* (*Спина земли*, 1999). Można odnaleźć w sieci. Znałem go dobrze, jeździłem do niego do Żezkazganu w Kazachstanie. Urodził się w Uljanowsku nad Wołgą. Do niewoli trafił w 1942 roku we wsi Małe Zasowo koło Nowogrodu Wielkiego, mając dwadzieścia lat. Cztery lata był na robotach przymusowych w Niemczech. Potem go wywieźli, dostał dziesięć lat łagru²³. Pisał wstrząsające wiersze o niewoli niemieckiej i o rosyjskim łagrze. Naprawdę był poetą genialnym. Niewiele w sumie wierszy przetrwało próbę czasu, ale z utworów Grunina można naprawdę ułożyć wspaniałą książkę. Nota bene po moich odwiedzinach w roku 1998 władze lokalne zwróciły nań uwagę i wydały mu trzy tomy wierszy.

Inne świadectwa o niemieckiej niewoli, wspomnienia dzieci przebywających w obozach koncentracyjnych dla małoletnich, zebrała Irina Irosznikowa w dokumentalnej opowieści *Elżunia*²⁴. Pojawia się w niej wielu Polaków. Trochę wspomnień z niemieckiej niewoli zawiera także opowieść Konstantina Worobiowa *To my, Panie!*²⁵ i powieść Witalija Siomina *Znak OST*, którą zapewne znasz²⁶... A w ogóle to bardzo mało tego wyszło.

23 Jurij Grunin (1921–2014) – pisarz rosyjsko-kazachski, żołnierz II wojny, więzień Niemców i Sowietów. Był świadkiem i uczestnikiem powstania w łagrze w Kengirze w Kazachstanie wiosną 1954 roku, o czym pisał Solżenicyn w *Archipelagu Gułag*.

24 Irina Irosznikowa (1911–2005) – jej wstrząsająca opowieść *Elżunia* (1974) zaczyna się mottem: „Była sobie raz Elżunia, umierała sama / Bo jej ojciec w Oświęcimiu / Na Majdanku mama”. Autorka dodaje: „Są to linijki pośmiertne napisane przez polską dziewczynkę Elżunię, zastrzeloną przez hitlerowskiego żołnierza, nazwałam tę książkę jej imieniem dlatego, że stanowi ona symbol bezbronności dzieci w obliczu faszyzmu, wojny”. И. Ирошникова, *Эльжуня*, s. 1 (cytuję z wersji Fb2-ebook). Por. I. Irosznikowa, *Dwie matki*, przeł. J. Dziarnowska, wiersze przeł. A. Drawicz, Książka i Wiedza, Warszawa 1975.

25 Konstantin Worobiow (1919–1975) – żołnierz i pisarz, przebywał w niewoli u Niemców. Wspomniana opowieść *Это мы, Господи!* napisana została przezeń w roku 1943, ale opublikowana dopiero w 1986.

26 Witalij Siomin (1927–1978) – rosyjski pisarz urodzony w Rostowie nad Donem, w 1942 roku wywieziony z podbitej ziemi na roboty przymusowe do Niemiec, gdzie odpracował trzy lata jako nie-

Znane jest powszechnie współczucie literatury rosyjskiej w odniesieniu do skrzywdzonych i poniżonych, ale tylko w sferze społecznej, a nie narodowej. Dlatego osobiście bardzo cenię ministra z czasów cara Aleksandra I (1801–1825) – Michaiła Spieranskiego. Nie za jego niedokończoną reformę polityczną pod rządami tegoż Aleksandra, jeszcze przed wojną z Napoleonem, ale za to, co zrobił on potem dla nierosyjskich narodów Syberii²⁷...

Zwróć jednak uwagę, że wojna z Napoleonem po raz kolejny odwróciła w Rosji uwagę od niedokończonej reformy Spieranskiego.

No tak, później brał on jeszcze udział jako oskarżyciel w procesie dekabrystów²⁸. Nie przynosi mu to niestety chwały...

Znowu syndrom sztokholmski! A wiesz, że gdy w 1811 roku usunęli Spieranskiego z Komisji do Spraw Finlandii, to aż zemdłał? Był człowiekiem chorobliwie przeżywającym własną karierę. I była to dla niego katastrofa. W ostatnich latach życia ciężko chorował. To, że brał udział w procesie dekabrystów, było całkowicie logiczne. To samo mieliśmy pod koniec XX wieku. Wiele postaci spośród intelektualnych zwolenników Andropowa²⁹ również dołączyło potem do obozu skrajnej reakcji. Bo jak wiesz, Andropow próbował najpierw stworzyć wokół siebie pewne centrum intelektualne. I bardzo wielu z takich ludzi znalazło się potem w obozie skrajnej reakcji, ponieważ zawsze zaczynamy jako progresiści, a kończymy – jako reakcyjniści. Niestety, to proces naturalny.

Powiedz jeszcze, jakie postaci polskiej kultury wywarły na ciebie największy wpływ? Który z Polaków, według ciebie, jest najważniejszy? Stanisław Lem?

Lem nie jest tylko i wyłącznie Polakiem. Pisał po polsku, ale to postać kosmopolityczna. Lem, jakby to ująć, został uformowany przez Lwów. Jest Europejczykiem albo

wolnik. Na piersi nosił znak „OST”, piętnujący go w Trzeciej Rzeszy jako robotnika-niewolnika ze Wschodu. Po powrocie w 1945 roku do ZSRR zdołał ukryć ten fakt przed władzami sowieckimi, które prześladowały ludzi będących w jakiegokolwiek niemieckiej niewoli. Dostał się na studia, ale został „zdemaskowany” i do 1957 roku tułał się po rozległym kraju. Wspomniany przez Bykova wybitny *Znak OST* (1976), w 1979 roku ukazał się po polsku w warszawskim Czytelniku, w przekładzie Tadeusza Goska. Autobiograficzny utwór opowiada o niewolniczej pracy piętnastolatka, w latach 1924–1945, w Zagłębiu Ruhry.

27 Michał Spieranski (1772–1839) – w czasach Aleksandra I przygotował projekt wielkiej reformy państwowej, ale wojna z Napoleonem (1812) unicestwiła jego plany. Niedoszły reformator popadł w niełaskę i trafił na zesłanie. W latach 1819–1821 był już generał-gubernatorem Syberii, gdzie przeprowadził wiele pożytecznych reform, nadając m.in. prawa polityczne tamtejszym narodom autochtonicznym.

28 Stłumione przez władze powstanie, w grudniu 1825 roku, przeciwko carowi Mikołajowi II. Wiersz *Do przyjaciół Moskali* Mickiewicza dedykowany był pamięci straconych po tej nieudanej rebelii pięciu dekabrystów – m.in. Konstantemu Rylejewowi i Michaiłowi Bestużewowi-Riuminowi.

29 Jurij Andropow (1914–1984) – w latach 1967–1982 przewodniczący KGB, w okresie 1982–1984 sekretarz generalny KPZR. Jego następcą był Konstantin Czernienko, a zaraz potem – od 1985 roku – Michaił Gorbaczow.

– jak słusznie stwierdził Michał Uspienski – europejskim Borgesem... Sam z kolei zawsze odczuwałem wpływy Bolesława Prusa, którego przeczytałem bardzo wcześnie. W największym stopniu wywarła na mnie wpływ *Lalka*. Cenię także Juliana Tuwima i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Janusz Korczak też bardzo mocno na mnie oddziałał. Lektura *Króla Maciusia Pierwszego* była dla mnie prawdziwym odkryciem. To zdecydowanie najlepsza powieść dla dzieci w XX wieku, na równi z Tove Jansson³⁰. Polscy poeci w tłumaczeniach Borysa Słuckiego³¹ również wywarli na mnie wpływ. No i pamiętam, że gdy odkryłem *U nas w Auschwitzu* i *Proszę państwa do gazu* Tadeusza Borowskiego – było to dla mnie szokiem wręcz kolosalnym... Andrzej Wajda na mnie ogromnie oddziałował, choć to już nie literatura... Wielkie przeżycie z mojego dzieciństwa, tu niejako aż wstyd się przyznać, związane jest z Januszem Majewskim, a w pierwszej kolejności – z jego filmem *Sprawa Gorgonowej* (1977). Film ten ukazał możliwość nietradycyjnego podejścia do kryminału. To moim zdaniem najbardziej polski z filmów, jakie kiedykolwiek powstały! Nie Wajda, nie Polański, ale ten jeden film Majewskiego, gdzie pokazano, iż „tajemnica bez rozwiązania” działa jeszcze mocniej. Okazuje się, że kryminał bez rozwiązania zagadki jest jednak możliwy... Byłem po prostu oszołomiony tym filmem! Oglądałem go na okrągło, nie śpiąc trzy noce. *Sprawa Gorgonowej* to kultowa historia, o której wszyscy wtedy pisali. Oczywiście najpewniej to ona – Rita Gorgonowa – zabiła w przedwojennym Lwowie Lusię Zarębiankę, ale jak wspaniale zagrała rolę Ewa Dałkowska... Od mojej mamy we właściwym czasie dostałem też książkę Agnieszki Osieckiej. Jej powieść *Dzień dobry, Eugeniuszu*, wydana po rosyjsku w 1972 roku, leżała u mnie bez przerwy na biurku. Potem Okudźawa mi powiedział, że z Osieckiej to konieczne trzeba czytać poezję, i to w oryginale. Podczas pierwszej podróży do Warszawy kupiłem więc duży wybór Osieckiej, zacząłem czytać i bardzo to na mnie oddziało. Miłosz natomiast nie wpłynął na mnie nigdy, podczas gdy Szymborską zawsze uważałem za wielką poetkę. Większą od Miłosza. Miłosz jest genialnym myślicielem religijnym, dlatego i poeta jest dobrym, ale Szymborska to poetka naprawdę wielka. A Osiecka stoi w mej hierarchii jeszcze wyżej. Osoba, która napisała *Nie spoczniemy*, piosenkę, którą wykonywał Seweryn Krajewski, musiała być wielką poetką. Zapomniałem, kto napisał słowa do *Jadą wozy kolorowe*, ale to też był naprawdę bardzo ważny polski poeta³²... A słowa do wielu piosenek Maryli Rodowicz też pisała przecież Osiecka... Oczywiście fakt, że wielu polskich poetów nie gardzili estradą, jest dla mnie bardzo istotnym punktem odniesienia. Okudźawa też był przecież był geniuszem nie tylko estrady... A już zupełnie oczarował mnie Norwid. W ogóle nie przypuszczałem, że taka poezja jest możliwa...

30 Tove Jansson (1914–2001) – fińska pisarka, autorka książek o Muminkach.

31 Boris Słucki (1918–1976) – urodzony w Słowiańsku na Donbasie, rosyjski żołnierz i poeta o korzeniach żydowskich, tłumaczył m.in. Słowackiego, Gałczyńskiego, Broniewskiego.

32 Słowa do pieśni *Jadą wozy kolorowe* (1969) napisał wybitny poeta Jerzy Ficowski (1924–2006), za razem autor pionierskiej książki *Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje* (2000).

Wróćmy jeszcze do polityki... Gdy twierdzisz, że obecna Rosja nie potrzebuje odwilży, to co dokładnie masz na myśli?

Odwilż to tylko kosmetyczny remont systemu. Rosja zaś potrzebuje reorganizacji całej matrycy. Potrzebny jest ponowny przegląd fundamentów jej historii. „Państwo takich rozmiarów – jak mówi Boris Akunin³³ – nie może być zarządzane z jednego fotela”. Rosja potrzebuje różnorodności.

Tutaj popierasz Sołżenicyna i postulowaną przezeń zasadę „ziemstwa”, czyli samorządu terytorialnego?

Tak, on wszystko rozumiał. Zasada ziemstwa nie może być narzucona z góry. To nie jest żadna reforma. Dlatego właśnie reformy Aleksandra II ugrzęzły w miejscu, choć był on najbardziej utalentowany z wszystkich carów... Swoją drogą, Jerzy Ficowski podpisał w swoim czasie *List 59*³⁴. Chciałbym wiedzieć, gdzie jest ten *List 59*, który zostanie napisany dzisiaj. Pragnąłbym, aby napisali go Rosjanie. To konieczne.

Moim zdaniem, opór małej Polski przeciwko wielkiej Rosji miał też swój wymiar ironiczny. Swoją drogą, bardzo się cieszę, że właśnie Polska stanowi przykład takiego ironicznego oporu. Mówią, że ironia demoralizuje, ale nie – to właśnie dzięki ironii Polska przetrwała. „Nie zginęła” dzięki swemu poczuciu humoru, dzięki ironii heroicznej, tej tragicznej ironii. Potrafiła mówić o rzeczach strasznych z cynicznym poniekąd szyderstwem.

Cały czas powtarzasz, że historia Rosji jest cykliczna. Rozumiem, że dopiero gdy przestanie taka być, rozpocznie się racjonalny, horyzontalny rozwój kraju. A co będzie do tego czasu? Mówiłeś kiedyś o wojnie, o rewolucji, o odwilży... Czy w międzyczasie będzie coś gorszego?

Wiesz... nie jest to dla mnie jasne. Może dojść do jakiegoś krótkotrwałego reżimu czarnych pułkowników, co oznaczałoby już zupełny faszyzm. A może będzie wolność i nowa odwilż? Maria Rozanowa jeszcze w roku 2014 powiedziała, że wszelkie analogie się pokończyły. Po 2014 roku absolutnie żadna z nich nie zadziałała... Zupełnie nie wiem, co będzie. Zawsze oczywiście mógłbym się posłużyć „rosyjskim cyklem”, ale to byłoby nazbyt logiczne. Teraz bowiem wszystko jest jeszcze magmą. Nie istnieje żadna struktura. A co będzie dalej, nie wiadomo. Samego mnie ciekawi, jak ta pseudostruktura będzie się rozwijać. Teraz bowiem możliwe są absolutnie wszystkie opcje. A jasność mieć będziemy dopiero za pięć lat, czyli w roku 2024.

33 Boris Akunin – pseudonim literacki znanego szeroko w świecie pisarza i krytyka Grigorija Czchariszwiliego, urodzonego w 1956 roku w Zestaponi w Gruzji, autora m.in. dziewięciotomowej *Historii Rosyjskiego państwa* (2013–2021) oraz siedemnastotomowego cyklu literacko-kryminalnego o komisarzu Fandorinie (1998–2020).

34 *List 59* albo *Memoriał 59* – list otwarty, podpisany na przełomie 1975 i 1976 roku przez grupę polskich intelektualistów, skierowany przeciwko zmianom w Konstytucji PRL, a w szczególności przeciwko wpisaniu tam punktów o kierowniczej roli PZPR i o wieczystym sojuszu z ZSRR.

Tłumaczyli pod opieką Grzegorza Przebindy: Kinga Bałon, Dominika Dyka, Mariola Jurczyk, Agnieszka Kupiec, Daria Starowiejska, Natalia Zajdel, Szymon Zajdel, Klaudia Zdzieba (studentki i studenci II roku dwujęzycznych studiów dla tłumaczy w Instytucie Humanistycznym Karpackiej Państwowej Uczelni im. Stanisława Pigońa w Krośnie).

STRESZCZENIE

„To co złe, przepowiadam bezbłędnie”. Wywiad z Dmitrijem Bykowem (Kraków, październik 2019)

Rozmowa z bardzo znanym pisarzem rosyjskim średniego pokolenia Dmitrijem Bykowem (ur. 1967), obecnie na emigracji w USA, przeprowadzona w Krakowie w październiku 2019 roku. Dotyczy wielojęzyczności pisarzy różnych narodowości na emigracji, niereformowalności Rosji putinowskiej oraz zakresu wpływu kultury polskiej na twórczość samego Bykowa. Ważny fragment wywiadu dotyczy rosyjskich pisarzy, będących w niewoli niemieckiej podczas II wojny (Witalij Siomin, Konstantin Worobiow) oraz wstrząsającej dokumentalnej opowieści *Elżunia* autorstwa Iriny Irosznikowej – o polskiej dziewczynce zamordowanej przez żołnierza niemieckiego, z takim wstrząsającym mottem: „„Była sobie raz Elżunia, umierała sama / Bo jej ojciec w Oświęcimiu / Na Majdanku mama”.

SŁOWA KLUCZOWE

Dmitrij Bykow, pisarze na emigracji, wielojęzyczność pisarzy na wygnaniu, archaiczna i niereformowalna Rosja Putina, Bykow o literaturze polskiej, Wisława Szymborska, Jerzy Ficowski, Agnieszka Osiecka, Czesław Miłosz, Dmitrij Bykow o Januszu Korczaku, Dmitrij Bykow o filmie *Sprawa Gorgonowej*, Dmitrij Bykow o Dostojewskim, Dmitrij Bykow o Solżenicynie, Dmitrij Bykow o Andrzeju Wajdzie, rosyjscy pisarze o swej niewoli w nazistowskich Niemczech, opowieść *Elżunia* autorstwa Iriny Irosznikowej.

ABSTRACT

“What is bad, I predict without error”. Interview with Dmitry Bykov (Cracow, October 2019)

An interview with a very well-known Russian writer of the middle generation, Dmitry Bykov (born in 1967), currently in exile in the USA, recorded in Krakow in October 2019. It concerns the multilingualism of writers of various nationalities in exile, the unreformability of Putin's Russia and the extent of the influence of Polish culture on the work of Bykov himself. An important fragment of the interview concerns Russian writers who were in German captivity during the Second World War (Vitaly Siomin, Konstantin Vorobev) and the shocking documentary story *Elzhunia* by Irina Iroshnikowa about a Polish girl murdered by a German soldier, with such a shocking motto: “Once upon a time there was Elzhunia, she was dying herself / Because her father in Auschwitz / Mom at Majdanek”.

KEY WORDS

Dmitry Bykov, writers in exile, multilingualism of writers in exile, Putin's archaic and unreformable Russia, Dmitry Bykov on Polish literature, Wisława Szymborska, Jerzy Ficowski, Agnieszka Osiecka, Czesław Miłosz, Dmitry Bykov on Janusz Korczak, Dmitry Bykov on the film *The Gorgon Case*, Dmitry Bykov about Dostoyevsky, Dmitry Bykov about Solzhenitsyn, Dmitry Bykov about Andrzej Wajda, Russian writers about their captivity in Nazi Germany, the story *Elzhunia* by Irina Iroshnikowa.